



XIV Wenta Dobroczynna

Cudowne rozmnożenie dobra

tekst

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Dziś cierpienie jest niezwykle medialne. Dziennikarze poszukują tragicznej śmierci, wprasząc się do domów, pokazując łzy. Bo w artykule musi być jak najwięcej „mięsa”. Ono porusza, powoduje, że za odpowiednim tematem na pierwszej stronie gazety idzie zwiększona sprzedaż. Dziś, pod krzyżem Jezusa, nie zostaliby Maria, Maria Magdalena i Jan. Byłyby kamery, fotoreporterzy przepychaliby się łokciami. Bo trzeba mieć jak najlepsze zdjęcie. Ale takie przedmiotowe traktowanie cierpienia zatracza jego sens. A jaki jest jego sens? Może ktoś odnajdzie go wśród ochotników cierpienia – s. IV-V.

Tegorocznymi beneficjentami kiermaszu zorganizowanego przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej było Stowarzyszenie na rzecz Osób Upośledzonych Umysłowo w Nidzicy.



Wenta rozpoczęła się występem podopiecznych stowarzyszenia

Podopieczni stowarzyszenia przywitani zgrupowanych krótkim spektaklem opartym na musicalu „Skrzypek na dachu” oraz zaprezentowali kilka piosenek we własnej aranżacji. Wśród gości obecni byli przedstawiciele nidzickich władz oraz abp Edmund Piszcz i prezes AK Halina Szydełko. – Mamy tu do czynienia z szeroką rozumianą dobrocią, która wychodzi do różnych środowisk i cieszy tych, których nawet nie znamy. W jednym z wywiadów kard. Ratzinger na pytanie, gdzie mieszka Bóg, odpo-

wiedział; „Tam, gdzie mieszka dobroć” – mówił abp Piszcz.

Jak co roku najważniejszym momentem wenty była aukcja przedmiotów podarowanych przez instytucje, władze i artystów. Prowadzący ją Paweł Burczyk często w dowcipny sposób zachęcał do włączenia się i podbijania ceny. Wśród licytowanych przedmiotów były czapka Krzysztofa Hołowczyca, koszulka Łukasza Podolskiego,

jak i cenne monety papieskie, obrazy i ikona „Pod drzewem krzyża” podarowana przez ks. Henryka Błaszczyka. Atmosferę podgrzewały występny cygańskiej grupy Hitano. Organizatorzy wenty wręczyli także statuetki „Podaruj im trochę serca” dla osób, które wspierają tę imprezę i dzielą się z potrzebującymi dobrem. Podczas tegorocznej wenty zebrano ponad 30 tys. zł.

kfk

Setka modlitwy



TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŹWOŚĆ NARODU. Modlitwa jest dobrym sposobem na zerwanie z nałogiem.

Bo zanurzony w niej człowiek nie potrzebuje już butelki, a dłoń, zamiast kieliszka, trzyma różaniec

Nawet Jezus w Kanie Galilejskiej z wody zrobił wino. Tak jest, ale jak niebezpieczny jest alkohol wie zbyt wiele rodzin. Problem dotyka coraz więcej osób z różnych środowisk. Aby modlitewnie wesprzeć osoby uzależnione, wiele wspólnot naszej archidiecezji, w ramach 45. Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu, zorganizowało czuwania modlitewne. Bo modlitwa to nie tylko wsparcie, ale też doskonały sposób wytchnienia, relaksu i uspokojenia myśli. Taki kieliszek myśli, ciszy, poczucia bliskości Boga. A Wielki Post jest doskonałą okazją do podjęcia postanowień dotyczących trzeźwości. – Apeluje do przeżywających uwikłania w nałogi, aby poderwali serca i podjęli trud pracy nad sobą – apeluje przewodniczący Episkopatu abp Józef Michalik.

kfk



Abp Wojciech Ziemia

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!”. Te słowa Pana Jezusa nazywa się najkrótszym orędziem w historii, które zmieniło losy świata. Tym orędziem Kościół rozpoczyna Wielki Post z nadzieją na skuteczne uporządkowanie naszego życia, aby jak najlepiej przygotować się do Uroczystości

Zmartwychwstania Pańskiego. (...) Pan Jezus zdecydowanie oświadcza, że jedyną drogą godną człowieka jest wiara w Ewangelię. Ewangelii Jezusa Chrystusa nic nie może zastąpić. Wszystko inne jest nieudolną podróbką prawdziwej wiary. (...) Wiara głoszona umacnia się, jak mówił bł. Jan Paweł II. Gdy o sprawach wiary nic się nie mówi, ona powoli umiera. Wstyd mówić, że byle jaki towar ma krzykliwą reklamę, natomiast o Ewangelii mówimy półgłosem albo wcale. (...) Trzeba więc imię chrześcijanina nosić z dumą i godnością. Dzisiaj potrzebni są odważni świadkowie wiary. Przede wszystkim świadków wiary potrzebuje sfera życia publicznego. Chrześcijanin nie może pozostawiać jakichkolwiek sfer pozbawionych Boga. Tam, gdzie nie ma szacunku dla Boga, nie ma także szacunku dla człowieka.

Słowo metropolity warmińskiego z listu pasterskiego na rozpoczęcie Wielkiego Postu

W obronie wolności słowa

REGION. W wielu miastach całego kraju odbyły się marsze w obronie Radia Maryja i Telewizji Trwam. Sprzeciw ma związek z decyzjami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, niekorzystnymi dla podmiotów prowadzonych przez Fundację Lux Veritatis. Również w Olsztynie wiele osób (według policji 500, według organizatorów 2000) wyszło na ulice, by wyrazić swój sprzeciw wobec odmowy koncesji TV Trwam na nadawanie na cyfrowym multipleksie. Manifestacja po Mszy św. w kościele konkatedralnym św. Jakuba przeszła do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wśród manifestantów pojawili się m.in. posłowie PiS – Iwona Arent oraz Jerzy Szmit. Oprócz trans-



Mimo niesprzyjającej pogody mnóstwo osób solidaryzowało się w sprzeciwie wobec szykanowania mediów katolickich

parentów z hasłami broniącymi TV Trwam pojawiły się też inne, choćby sprzeciwiające się ACTA, ustawie emerytalnej czy krytykujące zmiany w ustawie o refundacji leków. Marsz zorganizowały Stowarzyszenie Solidarni 2010 oraz Solidarna Polska. Majk

Ucz się z wiarą

EDUKACJA. Katolicki Zespół Edukacyjny im. Świętej Rodziny w Olsztynie ogłasza nabór na rok szkolny 2012/2013. W ramach zespołu działa Niepubliczne Przedszkole, Katolicka Szkoła Podstawowa, Gimnazjum nr 22 Katolickie oraz XIII Liceum Ogólnokształcące Katolickie. Szkołę założyło w 1997 roku Stowarzyszenie Świętej Rodziny i do dziś sprawuje nad nią opiekę. Program wychowawczy i dydaktyczny placówek oparty jest na zasadach wiary i moralności Kościoła rzymskokatolickiego. Zapisy oraz wszelkie informacje w sekretariatach szkół – przedszkole oraz



Katolicki Zespół Edukacyjny zaprasza na rok szkolny 2012/2013

szkoła podstawowa przy Parafii Chrystusa Odkupiciela Człowieka, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 11, tel. (89) 533-38-44, gimnazjum oraz liceum przy Parafii Najświętszego

Serca Pana Jezusa, ul. A. Mickiewicza 10, tel. (89) 523-69-49. Informacje można również znaleźć na stronie www.zsk.olsztyn.pl. kze

Mistrzowski witraż

OLSZTYN. W Sanktuarium MB Fatimskiej na Pieczewie odbyła się uroczystość poświęcenia witraża, daru kierowców dla tego sanktuarium. Fundatorzy to przede wszystkim zawodnicy – motocykliści ze znanej już na świecie ekipy Orlen Team. Ich osobiste wsparcie to znaczna część fundacji na witraż, jednak w duchu solidarności z naszymi „eksportowymi mistrzami kierownicy” dzieło wsparli kierowcy z parafii fatimskiej. Na witrażu widnieje hasło Krajowego Duszpasterstwa Kierowców: „Kierujmy się miłością na drodze”. Taka jest też

idea witraża: podziękowanie kierowców i naszych znakomitych zawodników za bezpiecznie przejechane kilometry, za jazdę bez wypadków i prośba o opiekę nad naszymi podróżami, a dla zawodników o wsparcie od św. Krzysztofa i Matki Bożej na wszystkich rajdowych drogach. We Mszy św. udział wzięli Jacek Czachor (kapitan Orlen Team), Marek Dąbrowski, Jakub Przygoński (najmłodszy z ekipy). Przybył też menedżer Orlen Team, Filip Dąbrowski. Wspominano jasnogórską pielgrzymkę kierowców z roku 2005, której przewodził biskup polowy

gen. Tadeusz Płoski. Motocykliści złożyli wówczas swoje medale z Rajdu Dakar jako wotum dziękczynne z podpisem: „To, co najcenniejsze na ziemi zdobywamy, Panu Bogu w podzięcie oddamy...” mm

POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Piętnięcego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Akcje na rzecz ratowania życia

Cztery ampułki życia

Kiedy jesteś chory, nie możesz być pewny, że NFZ sfinansuje Twoje leczenie lekami niestandardowymi. Tragizm sytuacji potęguje się, gdy chodzi o ludzkie życie. Doświadczyła tego Urszula Lasecka-Sytczyk, szczęśliwa żona i matka małego Wojtusia.

Od kilku miesięcy trwają na Warmii i Mazurach koncerty, licytacje i wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia, których celem jest uzbieranie potrzebnej na lekarstwa kwoty. Sytczykowie żyli jak każda młoda rodzina. Zajęci sprawami codziennymi, nie spodziewali się, że wszystko zmieni się przez mały pieprzyk.

Bezsilny Fundusz

W roku 2010 Urszula zauważyła go na nodze i postanowiła poddać się specjalistycznym badaniom. Wynik był niepokojący. – Dermatolog skierował nas do Centrum Onkologii w Olsztynie, gdzie zmiana została usunięta, a wycinek pobrany do badania. Po trzech tygodniach dostaliśmy wynik histopatologiczny, niestety bardzo niekorzystny dla nas – czerniak złośliwy skóry. Od tego momentu podjęliśmy bardzo ciężką walkę z chorobą – opowiada Arkadiusz, mąż Urszuli. W ramach leczenia kobiecie wycięto węzły chłonne, gdyż pojawiły się przerzuty. Choroba jednak nie dała za wygraną i szybko z wielką siłą powróciła. Jedynym ratunkiem była chemia niestandardowa. Koszty jednak takiego leczenia przekroczyły możliwości młodych małżonków. Za cztery ampułki leku trzeba było zapłacić 340 tys. złotych. Ze względu na brak rekomendacji Agencji Oceny Technologii Medycznych NFZ lek nie jest refundowany.



HONORATA WOJCIK

Dzięki zaangażowaniu lekarzy z olsztyńskiej polikliniki znaleziono możliwość otrzymania dwóch pierwszych ampułek. Na dwie pozostałe małżonkowie musieli znaleźć środki.

Armata na zdrowie

Zaczęła się walka o życie. Sytczykowie wystawili na sprzedaż swoje mieszkanie. Arkadiusz zabrał się za organizowanie koncertów i aukcji, z których dochód miał uratować życie żony. Najpierw przeprowadzono zbiórkę w Pieniężnie. Na imprezę przyszło około 400 osób. Koledzy i koleżanki Urszuli przez swoje zaangażowanie uzbierali razem 33 tys. złotych. Potem zbierano pieniądze do puszek po świątecznych Mszach św. w Kolonii, Lechowcu, Łajsach, Pieniężnie, Piotrowcu i Radziejowie. Uzbierano 17 tys. złotych. W ostatnich tygodniach odbył się także w Miejskim Domu Kultury w Orniecie koncert charytatywny „Otwórzmy swoje serca dla Urszuli”. Aukcję na nim prowadzili Arkadiusz Sytczyk i ks. Maciej Baron. Licytowano ofiarowane na ten cel obrazy, zdjęcia i rzeźby różnych twórców. Prace wystawili między

innymi: Iwona Dombek-Rybczyńska, Tadeusz Bałakier, Artur Sobieszek, Romana Triebing. Szczególną wartość miały sygnowana fotografia wykonana przez Tomasza Tomaszewskiego,

nam radość, gdy nawet Rosjanie wpatrywali się w nią jak w święty obraz. Znaczący zaszczyt. Jednym słowem dała nam dużo szczęścia i szczęściem będzie, gdy coś, co z natury powstało do odbierania życia, pozwoli je zachować”. Oficjalną opiekę nad organizowanymi zbiórkami rozpostarła Fundacja Gwiazda Nadziei z Katowic. – W Polsce jest kilkadziesiąt osób w takiej sytuacji jak Urszula, dlatego nie są organizowani – mówi prezes Barbara Papke. Pieniądze na leczenie Urszuli Laseckiej-Sytczyk można wpłacać też na rachunek fundacji: numer konta 32 1940 1076 3045 2145 0003 0000 z dopiskiem „Dla Urszuli”. Gdzie instytucje nie powołane do ochrony życia nie są zdolne do ochrony człowieka, musi się organizować samo społeczeństwo, które utrzymuje te instytucje. Wszystko sta-
dem

Zbiórki na lek dla Urszuli odbywają się w całym województwie

powiedzieć, jesteśmy dumni, że chłopaki z zapyziałego małego miasteczka zrobili takie monstrum... Armata została wykonana na historycznych planach.

Wiele razy sprawiło nam radość, gdy nawet Rosjanie wpatrywali się w nią jak w święty obraz. Znaczący zaszczyt. Jednym słowem dała nam dużo szczęścia i szczęściem będzie, gdy coś, co z natury powstało do odbierania życia, pozwoli je zachować”. Oficjalną opiekę nad organizowanymi zbiórkami rozpostarła Fundacja Gwiazda Nadziei z Katowic. – W Polsce jest kilkadziesiąt osób w takiej sytuacji jak Urszula, dlatego nie są organizowani – mówi prezes Barbara Papke. Pieniądze na leczenie Urszuli Laseckiej-Sytczyk można wpłacać też na rachunek fundacji: numer konta 32 1940 1076 3045 2145 0003 0000 z dopiskiem „Dla Urszuli”. Gdzie instytucje nie powołane do ochrony życia nie są zdolne do ochrony człowieka, musi się organizować samo społeczeństwo, które utrzymuje te instytucje. Wszystko sta-
dem

Zbudzeni ze snu

OCHOTNICY CIERPIENIA.

Do niektórych ludzi przychodzi codziennie, bez zaproszenia, a oni przyjmują je z uśmiechem.

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

lukasz.czechyra@gosc.pl

Stowarzyszenie Ochotników Cierpienia powołał do życia w 1947 roku sługa Boży ks. Luigi Novarese.

Jako młody chłopiec poważnie zachorował na gruźlicę kości. Młodzieńcze lata spędził na cierpieniu i samotności, oddalony od rodziny, zmuszony długi czas przebywać w różnych sanatoriach i szpitalach. Ten czas był dla niego wielką próbą i doświadczeniem, które zaważyło na całej jego duchowości i późniejszej działalności. Za wstawiennictwem Matki Bożej oraz św. Jana Bosko został cudownie uzdrowiony – po trzech nowennach, do których włączyła się młodzież z Oratorium Księża Salezjanów w Valdocco, zamknęło się samorzutnie siedem otwartych wrzodów, ustąpił proces gruźliczy, a noga, która nie była już w stanie utrzymać ciężaru ciała, wzmocniła się i odzyskała normalną siłę.

Luigi, zgodnie z obietnicą daną wcześniej Maryi, całe swoje życie poświęcił cierpiącym. Wspólnota zaczęła działalność na Warmii w 1989 roku. Tymczasowe centrum prowadził ks. Jan Szymko, a 10 marca 1991 roku abp Edmund Piszcz wydał dekret zatwierdzający statut i formalizujący działalność wspólnot Ochotników Cierpienia oraz Braci i Sióstr Chorych. Od 2005 roku stowarzyszenie



ZDJĘCIA IWONA CYMERMAN

Stowarzyszenie Centrum Ochotników Cierpienia liczy obecnie 50 członków oraz kilkunastu sympatyków

Z PRAWY: Kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej w Olsztynie otrzymał wyróżnienie „Miejsce przyjazne niepełnosprawnym”

działa już jako Centrum Ochotników Cierpienia Archidiecezji Warmińskiej.

Nazwa nie musi być medialna

Ksiądz Luigi Novarese chciał, by chorzy zrozumieli, że ich cierpienie ma sens, i odkryli, że ich powołaniem jest ofiarowanie tego cierpienia Kościołowi. Członkowie stowarzyszenia zdają sobie sprawę, że nazwa ich wspólnoty jest trudna do przyjęcia.

– Ks. Novarese podkreślał, że trzeba robić wszystko, aby z cierpieniem walczyć, aby było go jak najmniej. Gdy jednak nie można mu zapobiec, trzeba, zgodnie z orędziem Matki Bożej ochoczo je ofiarować, aby Pan Bóg mógł z niego wyprowadzić jak najobfitszy owoc – tłumaczy Danuta Steckiewicz.



Nazwa ruchu przez wiele lat budziła kontrowersje i przelożeni myśleli o zmianie na bardziej neutralną. Poprosili więc o radę papieża Jana Pawła II. Ten odparł, że jeżeli odrzucą nazwę wybraną przez założyciela, ztracą sens, który opiera się na cierpieniu. Często jest to ból, który wydaje się niesprawiedliwy, a odpowiedzią na niego jest początkowo bunt, rozgoryczenie, czasem nawet rozpacz.

Stowarzyszenie działa na zasadzie „chory pomaga choremu”.

Członkowie nawzajem umacniają się w tym, co robią. – My nie mamy użalać się nad sobą, ale wydobywać nasze talenty i nimi służyć innym. Okazuje się wtedy, że jest w nas wielkie bogactwo, którym możemy się dzielić z innymi, każdy na miarę swoich możliwości. Odkrywamy jednocześnie, że we wszystkim, co nas spotyka, jest Pan Bóg, On ma moc wszystko przemieniać. Ludzie wierzą w to i dzięki temu mają uśmiech na twarzach i mnóstwo pomysłów na szczęśliwe życie – mówi Iwona



Każda osoba przez swoje życie staje się świadectwem dla innych, jest „siewcą nadziei”



Asystentem kościelnym Centrum jest ks. Adam Bielinowicz



Piotr od wielu lat ciągle z taką samą energią służy przy ołtarzu



Członkowie wspólnoty przygotowują oprawę swoich Mszy św. Każdy jak może włącza się w celebrację Eucharystii

Cymerman. – Chodzi o to, żeby nie zamykać się ze swoim bólem. Uważam, że jak młodzi ludzie nie zaakceptują swojej niepełnosprawności, to się zamkną, a my staramy się wyciągać ludzi z domów, żeby człowiek nie został sam ze sobą i swoim cierpieniem. Wszyscy na tym korzystają, np. ja kupię Danusi lekarstwa, a ona mnie podtrzyma na duchu, jak mam gorszy dzień – opowiada Teresa Skuza, przewodnicząca stowarzyszenia. Iza Rogulska z kolei tłumaczy całą ideę słowami Jana Pawła II, który powiedział, że cierpienie jest po to, byśmy budowali na świecie cywilizację miłości.

Jak w rodzinie

Centrum Ochotników Cierpienia Archidiecezji Warmińskiej liczy 50 członków oraz kilkunastu niezrzeszonych sympatyków. Podzieleni są na 6 mniejszych grup – 4 w Olsztynie, po jednej w Ornece i Nidzicy. Wspólnota spotyka się w każdą drugą niedzielę miesiąca w kościele Matki Bożej Ostrobramskiej w Olsztynie. Po Mszy św. jest spotkanie formacyjne.

Grupy pracują na materiałach pomocniczych umieszczonych m.in. w czasopiśmie „Kotwica”, wydawanym przez wspólnotę Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. W tym roku tematem jest uniwersalność egzystencji. – Nasza wzajemna bliskość trzyma nas w stowarzyszeniu.

Czekamy na te spotkania, bo wiemy, że przyjdą bliskie dla nas osoby – wyjaśnia Daniela Szymczyk. – Jest to również czas, żeby wspomnieć innych, np. zadzwonić do kogoś, kto dawno już nie pojawił się na spotkaniu, bo może czeka na telefon i potrzebuje chwili rozmowy. W chwilach trudnych nie można zapominać o innych – dodaje Iwona Cymerman.

Członkowie wspólnoty organizują również wyjazdy na turnusy rehabilitacyjno-rekolekcyjne do Głogowa, spotkania noworoczne czy z okazji Światowego Dnia Chorego. W tym roku spotkanie było szczególne, gdyż ks. Adam Bielinowicz, asystent kościelny stowarzyszenia, udzielił chorym błogosławieństwa relikwiami bł. Jana Pawła II.

Siewcy nadziei

– Kiedy chorowałam, zadzwoniła do mnie koleżanka i powiedziała, że się za nią pomodliła, bo teraz Pan Bóg mnie uważnie słucha – opowiada Iwona Cymerman. Sama do wspólnoty wstąpiła po lekturze „Siewców Nadziei”, w której przedstawione są historie młodych osób, umięjących przekuć ciemność bólu w radość. Iwona zastanawiała się wówczas, czy nawet w trakcie remisji (wyciszenia objawów) choroby może dołączyć do Ochotników Cierpienia. – Danusia wyjaśniła mi, że niezależnie od tego, czy ktoś jest zdrowy, czy chory, odczuwa ból duchowy.

Jest to cierpienie (choćby poczucie osamotnienia) często dużo trudniejsze do zniesienia – mówi Iwona.

Daniela wspomina, jak niesamowite wrażenie wywarł na niej wyjazd w miejsca, gdzie żył i pracował założyciel ks. Luigi Novarese. – Wreszcie zrozumiałam apostoła cierpienia. Wcześniej długo trwało narzekanie i pytanie czemu, mi się to przytrafiło, czemu mój syn jest chory. Będąc tam, poczułam wyciszenie, zrozumienie i zdałam sobie sprawę, że nasze cierpienie jest potrzebne Kościołowi. Od czasu do czasu, kiedy jest ciężko, czuję się samotna i myślę, że już nie dam rady, wracam do lektury „Siewców Nadziei”. Historie tych młodych osób dają nowych sił – mówi Daniela.

Teresa Skuza przy grobie Jana Pawła II modliła się, by móc być na beatyfikacji Papieża Polaka.

– Od tego czasu mijają lata, aż pojawiła się informacja o beatyfikacji. Zadzwoniłam do Głogowa. Tam organizowano wyjazd. Spytałam, czy znajdzie się miejsce dla nas. Moje marzenie się spełniło – pojechałam do Rzymu i byłam bardzo blisko trumny Ojca Świętego, na wyciągnięcie ręki. A teraz jeszcze ks. Adam przyniósł na Dzień Chorego relikwie papieża. Jan Paweł II znowu do nas przyszedł, tym razem w kropki krwi – opowiada Teresa.

Historia każdej osoby z Centrum Ochotników Cierpienia wystarczyłaby na osobną książkę. W naszych oczach mogą się wydawać pokrzywdzeni przez los, ale w ich oczach widać radość i zrozumienie. Tak jak powiedział Saul Bellow – cierpienie jest chyba jedynym niezawodnym sposobem na zbudzenie duszy ze snu.



Na spotkaniach pojawia się również ks. Janusz Malski, krajowy moderator wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża



Ks. Andrzej Pluta

– Od lat parafia Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Olsztynie organizuje wakacyjny wypoczynek dla dzieci i młodzieży. W zeszłym roku uczestniczyło w nim ponad 450 dzieci. W tym roku przygotowywanych jest kilka turnusów w Rybakach oraz jeden turnus w Stegnie, w ośrodku położonym w odległości 500 metrów od morza. W wyjazdach mogą wziąć udział dzieci również i z innych parafii. Wystarczy przyjść do naszej kancelarii parafialnej, wypełnić kartę zgłoszeniową. Wyjazdy są dofinansowane, a w niektórych przypadkach w całości pokrywamy koszt wyjazdu dziecka. To dzieło wspomagają nasi parafianie, zaprzyjaźnione firmy. Można też wspomóc nas odpisem 1% podatku, przekazując go na Caritas Archidiecezji Warmińskiej, z dopiskiem „Kolonie Redemptor”. W ubiegłym roku z jednego procenta, otrzymaliśmy ponad 33 tys. zł. Każdy może też przyjść i sfinansować wyjazd dzieciom z ubogich rodzin. Podczas wyjazdów prowadzona jest formacja religijna. Nie brakuje wycieczek, gier i zabaw sportowych. Organizujemy dyskoteki, pokazy wartościowych filmów.

Wypowiedź dla GN z 15 lutego



Konferencje rejonowe

Religijni, ale nie wierzący

Kościół warmiński przygotowuje się do ważnego wydarzenia. Już dziś osoby konsekrowane i katecheci poznają tchnienie Ducha Świętego, które ma doprowadzić do odnowy naszego Kościoła.



Konferencje rejonowe uświadomiły uczestnikom potrzebę nowej ewangelizacji. POWYŻEJ: Konferencję w „Hosianum” poprzedziła adoracja Najświętszego Sakramentu. – Jesteśmy tu, aby się wyciszyć, pozostawić sprawy, które mogłyby zaprzęcać nasze umysły – mówił kapłan

Spotkaniem w Seminarium Duchownym „Hosianum” rozpoczęła się kolejna cykl konferencji rejonowych, które tym razem odbyły się pod hasłem: „Nowa ewangelizacja”. Katecheci, siostry zakonne i księża spotkali się również w Braniewie, Bartoszczach, Kętrzynie, Szczytnie i Ostródzie. Lutowe konferencje były wprowadzeniem do akcji duszpasterskiej, przed którą stoi archidiecezja warmińska – peregrynacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia. Peregrynacja ta – w jakiejś mierze – jest kontynuacją zakończonej przed trzema

laty peregrynacji obrazu Jezusa Miłosierdnego.

Spotkanie w „Hosianum” rozpoczęło się półgodziną adoracją Najświętszego Sakramentu. Czytane rozważania miały uświadomić, że wszystko wypływa od Boga i tylko pełne oddanie się Mu może przynieść dobre owoce. – Dzisiejsza konferencja jest kontynuacją już rozpoczętego przygotowania do planowanej peregrynacji. Nawiedzenie parafii przez obraz Matki Bożej Miłosierdzia ma być poprzedzone rekolekcjami ewangelizacyjnymi skierowanymi do ogó-

zaproszenie

Szansa na lepsze poznanie

DOBRE MIASTO. Ośrodek Rekolekcyjny „Źródło Jakuba” zaprasza na rekolekcje dla narzeczonych, które odbędą się od 16 do 18 marca. Rekolekcje przeznaczono

se są zarówno dla narzeczonych, jak i par chodzących ze sobą, niemających jeszcze ustalonej daty ślubu, ale poważnie myślących o małżeństwie. Wieczory dla Zakochanych i Rekolekcje dla Narzeczonych spełniają warunki katechezy przedmałżeńskiej.

łu parafian – mówi ks. Jerzy Mazur. W pierwszej prelekcji ks. Tomasz Pocałujko mówił o tym, czym jest nowa ewangelizacja, na czym polega i do kogo jest skierowana. Przedstawił obraz dzisiejszego duszpasterstwa prowadzonego w parafiach. Wiele miejsca poświęcił również na uświadomienie zgromadzonym, jak dziś Kościołowi potrzebna jest nowa ewangelizacja, gdyż wiele osób chodzących do kościoła to ludzie religijni, ale nie wierzący. Drugim prelegentem był ks. Hubert Tryk. Przybliżył on ideę parafialnych rekolekcji ewangelizacyjnych, wyjaśniał, kto i kiedy będzie je przeprowadzać oraz jaki jest program peregrynacji obrazu Matki Miłosierdzia. kfk

Warmińscy męczennicy

Dzieci widziały śmierć matki

Przyszli również po Cecylię. Jednak ona, wiedząc, co czerwonarmiści robią z kobietami, stanowczo odmówiła. Zapłaciła za to życiem.

Cecylia Grabosch urodziła się 10 stycznia 1915 roku w Rusi, parafia Bartąg. Miała pięć siostr i czterech braci. Jej rodzice byli bardzo religijni i pracowici. Kiedy Cecylia była jeszcze dzieckiem, rodzice zakupili w Uniszewie, w parafii Sząbruk, gospodarstwo rolne położone w pobliżu lasu, nieco oddalone od wsi. Po ukończeniu szkoły podstawowej pozostała przy rodzicach, pomagając im w codziennej pracy na roli. W czerwcu 1938 r. Cecylia wyszła za mąż za Augusta Graboscha z Wójtowa, a uroczystość zaślubin odbyła się w Sząbruku. Graboschowie osiedlili się w Wójtowie, gdzie żyli ubogo. Zamieszkali u gospodarza, u którego pracowali. Cecylia szybko zaaklimatyzowała się w nowym miejscu, a mieszkańcy Wójtowa polubili ją i sznowali, gdyż odznaczała się otwartością, mocną i żywą wiarą, którą zawdzięczała rodzinnemu wychowaniu. Również dzięki temu, kiedy miała trudne chwile, zawsze swe troski kierowała ku Bogu i Jemu się powierzała, co pozwalało jej być osobą serdeczną, życzliwą i uczynną, a w oczach sąsiadów odważną i sprawiedliwą. Cecylia urodziła dwoje dzieci: w 1939 r. syna Eryka i w 1942 r. córkę Ewę.

Dwie kule

W styczniu 1945 r. Wójtowo zostało przejęte przez wojska radzieckie. 4 lutego czerwonarmiści urządzili sobie w jednym

Żołnierze radzieccy zastrzelili Cecylię w obecności jej dzieci, trzyletniej Ewy i sześciolatniego Eryka (na zdjęciu z kilkumiesięczną Ewą i 3–4-letnim Erykiem)



Cecylia (z domu Matern) w wieku 23 lat wyszła za mąż za Augusta Graboscha

z domów rozpustną zabawę. Chodzili po domach i zabierali na nią kobiety i dziewczęta. Wtargnęli również do domu Cecylii. Zastali ją z dzieckiem na ręku. Kazali jej pozostawić dzieci i iść na zabawę. Jednak ona stanowczo odmówiła, dokładnie wiedząc, po co żołnierzom potrzebne są kobiety. Nie chciała również bez opieki pozostawić swoich dzieci.

Później zaczęła śpiewać „Serdeczna Matko...”. Wówczas jeden z żołnierzy wyciągnął broń i – nie zważając na obecność dzieci – strzelił Cecylii w skroń. Dla dzieci było to tak traumatyczne przeżycie, że jeszcze przez długi czas na widok radzieckich mundurów płakały i starały się gdzieś ukryć. Kiedy sąsiedzi weszli do domu, ujrzeni ciało Cecylii, a na jej gło-

wie ślady dwóch kul. Jedna z nich przebiła szczyt łóżka. Powyżej ściana była cała we krwi.

Łaska beatyfikacji

Cecylia Grabosch zginęła śmiercią męczeńską w obronie czystości, wierności małżeńskiej i swoich dzieci. Jej ciało przez trzy tygodnie leżało w mieszkaniu. Dopiero 25 lutego 1945 r. została pochowana w ogrodzie państwa Jagielskich. Wraz z nią do grobu złożono ciało 15-letniego Alfreda Giendryckiego, zabitego również przez Sowieców. Był to czas, kiedy żołnierze radzieccy zabrali pochówków. Mogiłę kopano więc w pośpiechu. Panowały wówczas siarczyste mrozy. W wykopanym dole ciała ułożono obok siebie – Cecylię po lewej stronie, Alfreda po prawej. Erykiem i Ewą opiekowała się Maria Palmowska, siostra zamordowanej Cecylii. W budynku, w którym mieszkała rodzina Grabosch, nikt już nie zamieszkał. Po wielu latach został on przeznaczony do rozbiórki. Jak mówią mieszkańcy Wójtowa, w czasie prac rozbiórkowych znaleziono kilka kul.

Mimo upływu czasu, wśród dawnych i obecnych mieszkańców Wójtowa do dzisiaj trwa pamięć o zabitej matce i osieroconych dzieciach. Ludzie proszą Cecylię Grabosch o wstawiennictwo w swych sprawach u Boga. Modlą się również o łaskę jej beatyfikacji. koz



PANORAMA PARAFII pw. św. Józefa w Ruszkowie

Dumni z powołań

Choć wspólnota składa się z ośmiu miejscowości, to wierni potrafią się zjednoczyć w jednym celu. Dzięki temu w zeszłym roku świątynia otrzymała nowy dach.

Ruszkowo założono w XIV wieku na ziemiach nadanych w 1321 roku Piotrowi z Leszcza. Powstanie pierwszego, drewnianego kościoła datowane jest jednak na rok 1686. Był to kościół o konstrukcji zrębowej, w późniejszym okresie od zewnątrz obudowany murem pruskim. Wieża o konstrukcji szkieletowej pierwotnie nie była połączona z kościołem, który rozebrano w 1910 roku, gdyż chylił się ku ruinie. Praktycznie całe wyposażenie, w tym XVII-wieczny ołtarz, przeniesiono do nowej, murowanej z cegły i kamienia świątyni. Nowa wieża ma formę identyczną jak ta pierwotna. Prawdopodobnie została rozebrana i ponownie złożona na kamiennej podbudowie kościoła.

Na granicy

– Naszą parafię powołał do życia bp Józef Drzazga 1 marca 1976 roku. Powstała przez wyłączenie z macierzystego Dąbrówna: Ruszkowa, Brzeźna Mazurskiego, Grzybin i Grzybinek, Sławkowa, Lipówki, Gąsiorowa, Mosznicy i Jankowic. Dzisiaj na terenie parafii Ruszkowo mieszkają 2374 osoby, w 90 proc. to katolicy – mówi ks. Mieczysław Tereszewski. Pierwszy proboszcz, ks. Władysław Ostrowski, zamieszkał w Ruszkowie w 1970 roku. Przez sześć lat zabiegał u ówczesnych władz o zatwierdzenie nowej, samodzielnej parafii w Ruszkowie, której poświęcił długie lata swego życia i pasterskiego posługiwania. Kolejnymi proboszczami byli: ks. Henryk Kondraciuk i ks. Jan Paszulewicz.

Parafia Ruszkowo położona jest w południowej części diecezji



Główny ołtarz pochodzi z 1686 roku

warمیńskiej, na pograniczu Mazur i Mazowsza. Tuż za wioską, wzdłuż powiatowych dróg, które przypominają o przedwojennej granicy polsko-niemieckiej, rozpoczynają się tereny diecezji toruńskiej. Parafia więc znajduje się na granicy dwóch diecezji. Nie można jednak powiedzieć, że jest ona ostatnia.

Wójt na medal

– Dużą radość mamy ze święceń kapłańskich pochodzącego z naszej parafii ks. Sławomira Skorupskiego. Po ks. Wiesławie Musiałe, proboszczu w Saminie, to już drugie powołanie kapłańskie z naszej parafii. Trzeba także wspomnieć o s. Annie Labudzie, która także pochodzi z Ruszkowa. Siostry służki z Mariówki od lat posługują w naszej wspólnotie parafialnej w katechezie, zakrystii i oprawie muzycznej liturgii – mówi tutejszy duszpasterz.

Ważnym wydarzeniem był dla wspólnoty czas przygotowań i peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego w parafii oraz w poszczególnych rodzinach. Trwała blisko półtora roku, co świadczy, że niemal wszystkie rodziny przyjęły wędrującego w obrazie Jezusa

Miłosiernego. Parafianie mogą być także dumni z odnowy wnętrza oraz wymiany ceramicznego pokrycia dachu kościoła. Prace zostały wykonane własnymi siłami parafian, którzy sami opodatkowali się na ten cel. Centralne i wojewódzkie instytucje, odpowiedzialne za zachowanie dziedzictwa kulturowego, odmówiły pomocy, powołując się na kryzys, czy też wprost odmawiając wsparcia. Parafia współpracuje z władzami gminy Działdowo. Ostatnio wójt Paweł Cieśliński ufundował na działce kościelnej parking samochodowy, który służy lokalnej społeczności. W minionym dziesięcioleciu wioski parafii otrzymały wodociąg, kanalizację, odnowiono nawierzchnie dróg i wykonano nowe chodniki. Staraniem proboszcza i życzliwych ludzi reaktywowano w Ruszkowie ośrodek zdrowia, otwarto punkt apteczny, założono internet. xmt



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.20 (Grzybiny), 10.00 i 12.00 (Ruszkowo), 13.15 (Gąsiorowo)
W DNI POWSZEDNIE: 17.00 (Ruszkowo)

Zdaniem proboszcza



– W ubiegłym roku, zarówno w Ruszkowie, jak i w Rzymie, razem z kapłanami

mojego rocznika święceń, składałem dziękczynienie Bogu za łaskę 25-lecia kapłańskiej posługi ludowi Bożemu Warmii i Mazur. W tym roku wypada dziesięciolecie mojej posługi duszpasterskiej w Ruszkowie. Ten czas naznaczony był szczególnymi łaskami Bożego miłosierdzia. Doświadczałem tego we wszystkich spotkaniach z ludźmi. Myślę, że przeżyte lata nauczyły mnie pokory: wiem, kim jestem i nie udaję kogoś innego. Dlatego w pokorze serca dziękuję Bogu za wszystkich ludzi, których spotykam na drodze kapłańskiej posługi. Parafrazując słowa ks. Tischnera: ostatecznie każde spotkanie „dobre było”. Szczególnie dziękuję za wytrwałą modlitwę członkiniom sześciu róż Różańca św. z poszczególnych wiosek naszej parafii, za posługę służby liturgicznej ołtarza i dwojga szafarzy nadzwyczajnych, siostrom służkom, zaangażowanym w duchowe i materialne życie naszej parafii, tym, którzy gromadzą się w kaplicach dojazdowych na modlitwie, wszystkim parafianom za wierne trwanie w wierze ojców i matek.

ks. mgr lic. Mieczysław Tereszewski

Urodzony w roku 1961. Święcenia przyjął w roku 1986. Pracował w Wydminach, Olsztynie, Mrągowie. Od roku 2002 jest proboszczem w Ruszkowie.